

Dobrzański, Jan

Ksiądz Piotr Ściegienny nauczycielem szkoły wydziałowej w Opolu Lubelskim

Przegląd Historyczny 40, 254-260

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN DOBRZAŃSKI

KSIĄDZ PIOTR ŚCIEGIENNY

NAUCZYCIELEM SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ W OPOLU LUBELSKIM

Lata pobytu ks. Ściegiennego w Opolu Lubelskim mało są znane. W dotychczasowych publikacjach o nim podano czas jego przybycia i opuszczenia opolskiego kolegium pijarskiego, stwierdzono, że odbywał on tu nowicjat, przygotowując się do przyszłego stanu kapłańskiego, i równocześnie pracował jako nauczyciel w miejscowej szkole. W czasie powstania listopadowego miał wygłaszać patriotyczne kazania i opatrywać rannych¹. Wysuwano także twierdzenie, dziś słusznie podawane w wątpliwość, jakoby w latach wojny 1830/31 był kapelanem obozowym². O szczegółach jego życia i pracy w Opolu prawie nic dotychczas nie wiemy.

W niniejszym artykule pragnę dorzucić garść nieznanych wiadomości o tych latach ks. Ściegiennego. Opieram się na wzmiankach o nim w aktach, znajdujących się w Państwowym Archiwum w Lublinie. Są to głównie akta szkolne; na ich kartach spotyka się uwagi i oceny postępów w nauce i zachowania się uczniów, czynione własnoręcznie przez ich nauczyciela, późniejszego bohatera ludowego, który poprzez swą działalność wśród ludu i późniejszy po powrocie z wygnania długoletni swój pobyt w Lublinie tak mocno związał się z Lubelszczyzną.

Opolska szkoła księży pijarów wyrosła z dawnej rzemieślniczej, którą założył brat Stanisława Konarskiego Ignacy, a sejm z 1766 r. zatwierdził. Po trzecim rozbiore Polski ówczesny prowincjał pijarów w Galicji Zygmunt Linowski uzyskał w 1799 r. zezwolenie władz austriackich na otwarcie w Opolu gimnazjum. Rząd Królestwa Polskiego ustanowił tu czteroklasową szkołę wydziałową, która prze-

¹ Balicka Z.: Ks. Piotr Ściegienny. Księga Pamiątkowa ku uczeniu ...prof. M. Handelsmana. Warszawa 1929, s. 78—79.

² Zob. Tyrowicz M.: Sprawa ks. Ściegiennego. Warszawa 1948, s. 181.

trwała do 19 sierpnia 1833 roku³. W tej to szkole w latach 1827/8—1831/2 uczył ksiądz Piotr Ściegienny.

Przybył on do Opolu w październiku 1827 r., w parę tygodni po wstąpieniu w Warszawie do zakonu pijarów. W nowym miejscu oprócz obowiązków zakonnych i studiów teologicznych pracował także jako nauczyciel we wspomnianej wyżej szkole. Rektorem szkoły był wówczas ks. Paulin Siekierzyński, który objął to stanowisko w 1822 r. po Erazmie Sokołowskim i przetrwał na nim do 1833 r.⁴. Grono nauczycielskie składało się z dziewięciu osób, częścią zakonników, częścią świeckich. W najbliższych pięciu latach niektórzy z nich odeszli, ich miejsca zajęli inni. Stale, do chwili opuszczenia szkoły przez ks. Ściegienego pracowali rektor Siekierzyński oraz ks. Pilchowski i świecki nauczyciel rysunków i kaligrafii Ignacy Komorowski. Z innych przez 4 lata pozostawali na swoich stanowiskach: Skowroński Karol, profesor matematyki, i nauczyciele-zakonnicy Gros i Malinowski.

W gronie nauczycielskim panowała atmosfera zgody. Wzajemne stosunki układały się harmonijnie, poważniejszych nieporozumień, które by utrudniały współpracę, nie było. Postępowanie z młodzieżą nacechowane było życzliwością, w ocenie jej nie było surowości, przeważała łagodność. Na to zwrócił uwagę wizytator Onufry Lewocki w czasie trzydniowej swej bytności w szkole w lipcu 1828 r.⁵.

Młodzież w szkole była nieliczna, w klasach nie było przepełnienia⁶. To umożliwiało wychowawcom pracę i roztoczenie należytej opieki nad poszczególnymi wychowankami podczas nauki szkolnej i w domu. Obowiązkiem bowiem każdego nauczyciela było baczyć na zachowanie się i pilność ucznia nie tylko w szkole, ale i poza nią. W tym celu w myśl przepisów członkowie grona nauczycielskiego odwiedzali uczniów w ich mieszkaniach, a uwagi swoje pozostawiali w specjalnym na ten cel przeznaczonym zeszycie, który przechowywali rodzice względnie opiekunowie chłopca. Nie był wolny od tego obowiązku i ks. Ściegienny. Oto pozostawiona przez niego opinia

³ Konwikt dla uczniów, o którym wspomina Tyrowicz M., w katalogu wystawy pt.: Ks. Piotr Ściegienny na tle epoki, s. 80, poz. 191, utworzono w Opolu dopiero w 1828 r., a szkołę obwodową 20 sierpnia 1833 r.

⁴ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49, G. W. L. 229—233. Akta stanu służby nauczycieli w Opolu 1837—1840. Lista stanu służby Paulina Siekierzyńskiego.

⁵ Tamże. Rep. 49, G. W. L. 585—547. Księga wizyt szkoły powiatowej w Opolu 1820—1848. Protokół wizytacji z 1828 r.

⁶ Tamże. Rep. 49, G. W. L. 573—588f. 588g—590. Cenzury klas z lat 1827/8—1831/2. W poszczególnych latach było uczniów: 1827/8 — 143, 1828/9 — 124, 1829/30 — 136, 1830/31 — 86, 1831/2 — 93.

o jednym z uczniów. Pochodzi ona z r. szk. 1828/9. Odwiedziwszy go na stacji w pierwszym półroczu zanotował: „zupełnie pięknie we wszystkim zachowuje się, z czego jestem niewymownie kontent“. Na wiosnę 1830 r. pozostawił uwagę: „uczeń ten może być wzorem dla kolegów tak w pilności, jak i moralności. Rzeczy zawsze w porządku utrzymuje“⁷.

O stanie nauczania i wychowania w szkole świadczą katalogi klasyfikacyjne i księga wizytacji. Pierwsze, mające urzędową nazwę „cenzur“, zachowały się wszystkie, jeśli chodzi o czasy pracy nauczycielskiej ks. Ściegiennego. Zawierają one spisy uczniów danej klasy, ogólną o niej opinię, napisaną własnoręcznie przez nauczyciela, dalej oceny postępów każdego ucznia z poszczególnych przedmiotów, obyczajów i pilności. W księdze wizytacji zapisywał wizytator swoje uwagi, jakie poczynił w czasie swojej bytności w szkole. Z okresu nas interesującego mamy trzy protokoły powizytacyjne; z końca r. szk. 1827/8, 1828/9 i ostatni z lipca 1832 r. W pierwszym wspomniany już Onufry Lewocki chwalił rektora i nauczycieli za gorliwość i starania około podniesienia poziomu nauczania i wychowania, ale równocześnie stwierdzał, że „postęp nauki nie okazał się jeszcze w takim stopniu i w takiej liczbie uczniów, jakby życzyć należało“. U wielu spośród nich zauważył brak pilności, co odbijało się na ich postępach w nauce. Na uznanie wizytatora zasłużyła jedynie klasa trzecia. O czwartej klasie, która jako najstarsza powinna była innym świecić przykładem, pisał, że „wprawdzie jest wolna od zarzutów, jakie ściągnęła na siebie w roku zeszłym pod względem moralnego sprawowania się, nie może jednak służyć za przykład pracowitości dla klas niższych“.

W następnych latach nie było już narzekań wizytatora na braki w wychowaniu. Niezadowolenie swoje wyrażał tylko co do postępów młodzieży w nauce, zwłaszcza w klasie pierwszej. Za nieodpowiedni stan nauki winy nie ponosili nauczyciele, tych chwalił za ich gorliwość. Przyczyna, zdaniem jego i uczących, leżała gdzieindziej. W tym czasie w Opolu nie było szkoły elementarnej, która mogła być dać przygotowanie uczniowi do klasy pierwszej szkoły wydziałowej. Kandydaci przygotowani przez prywatnych nauczycieli wykazywali duże braki. W czasie wizytacji w 1830 r. okazało się, że w klasie pierwszej znaczna liczba uczniów ze względu na swój stopień rozwoju powinna być znajdować się jeszcze w szkole elementarnej.

⁷ Tamże. Rep. 49, G. W. L. 229—233. Akta szkoły w Opolu 1835—1848, akt nr 491. Zapis od zwiedzających mieszkanie ucznia o sprawowaniu się w domu i o postępie w klasie.

Celem podniesienia poziomu nauczania wizytator poza wskazaniem dydaktycznymi zalecił obostrzyć wymagania z poszczególnych przedmiotów na egzaminach wstępnych i w czasie roku szkolnego ⁸.

Jak już wspominałem, ks. Ściegienny objął obowiązki nauczycielskie w Opolu z początkiem r. szk. 1827/8 i pełnił je nieprzerwanie przez pięć lat do 1831/2 r. W tym czasie uczył różnych przedmiotów, a mianowicie: w pierwszym roku w klasie pierwszej języka polskiego i łaciny, w drugim półroczu doszła do tego jeszcze arytmetyka. W klasie drugiej — fizyki. W r. szk. 1828/9 — w klasie pierwszej historii naturalnej i geografii, w drugiej polskiego, łaciny i geografii. W następnym roku szkolnym uczył w klasie pierwszej religii i geografii, w drugiej łaciny, w trzeciej łaciny i polskiego. W r. szk. 1830/31 w klasie pierwszej arytmetyki, drugiej polskiego, trzeciej polskiego, łaciny i historii powszechnej, w czwartej historii Polski. W ostatnim roku swej pracy w szkole uczył w klasie drugiej polskiego i arytmetyki, trzeciej polskiego, łaciny i fizyki, czwartej historii Polski. Twierdzenie niektórych historyków, że ks. Ściegienny uczył języka francuskiego nie odpowiada prawdzie ⁹. Jak wynika bowiem z katalogów klasyfikacyjnych z lat 1827/8—1831/2 język francuski nie był w tym czasie przedmiotem nauczania w szkole opolskiej.

W r. szk. 1827/8 ks. Ściegienny miał w klasie pierwszej 46 uczniów. Pod względem sprawowania się nie przysparzali mu oni kłopotów, gorzej było z nauką. Nie mając odpowiedniego przygotowania, z jakim powinni byli przyjść do szkoły, napotykali tu na duże trudności. W dodatku niektórzy okazywali wyraźny brak pilności. Nic dziwnego, że nauczyciel nie był zadowolony ani z wyników swojej pracy, ani z osiągnięć uczniów, czemu dał wyraz w katalogu klasyfikacyjnym. Z końcem pierwszego półrocza pisał: „moralne sprawowanie się, zachowana spokojność i uwaga w czasie wykładanych naukowych prawideł językowych uczniom tej klasy czynią zaletę. Wielu odniosło prawdziwy pożytek, lecz na nieszczęście więcej dla nieusposobienia nie odpowiedziało oczekiwaniu i życzeniu memu, jest atoli nadzieja, że klasa ta w następnym półroczu zadość uczyni przepisalnemu planowi nauk“: Nadzieja jednak się nie spełniła. W drugim półroczu sprawa nie wiele się polepszyła. Nauczyciel wprawdzie stwierdzał poprawę u wielu uczniów, „lecz inni dla opieszałości a bardziej dla nieusposobienia oczekiwaniu.... zadość nie uczynili“. Po-

⁸ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49, G. W. L., 535—547. Księga wizyt szkoły powiatowej w Opolu 1820—1848. Protokoły powizytacyjne z 1828, 1830 i 1832 roku.

⁹ Balicka Z., o. c. s. 97. Młynarski Z.: Z dziejów polskiej demokracji, Łódź 1948, s. 57. Tyrowicz M.: Sprawa ks. Ściegiennego, Warszawa 1948, s. 29.

wyższe „zdanie ogólne“ odpowiadało ocenom rocznym. Na 45 uczniów (jeden w ciągu roku ubył) otrzymało z języka polskiego ocenę niedostateczną lub prawie niedostateczną 6, mierną 4, słabą 12; z języka łacińskiego niedostateczną 10, mierną 4, słabą 8; z arytmetyki niedostateczną 14, mierną 2, słabą 7. W przeciwieństwie do tego stopień celujący ze wszystkich trzech przedmiotów miało 3 uczniów. U pozostałych spotykamy oceny dobre, dość dobre, „znaczne, wielkie“, bardzo dobrych, z wyjątkiem jednego z łaciny, nie było¹⁰.

W porównaniu z przedmiotami, których uczyli inni nauczyciele, język polski, łacina i arytmetyka, w świetle rocznych ocen przedstawiały się najgorzej. Skoro bowiem ks. Ściegienny uznał swoje wysiłki za stracone z języka polskiego u 6 uczniów, z łaciny u 10, a z arytmetyki u 14 uczniów, to pozostali nauczyciele takich wyników nie mieli. Żaden z nich nie postawił ze swojego przedmiotu oceny zupełnie ujemnej. W całej klasie jedynie Wrześniewski z historii Polski i geografii dwom uczniom dał ocenę niedostateczną. Nasuwa się pytanie, jaka była przyczyna tak dużej różnicy w ocenie postępów? Z katalogów klasyfikacyjnych i uwag wizytatora wynika odpowiedź, że inni nauczyciele byli zbyt pobłażliwi. Wszyscy oni wraz z wizytatorem stwierdzali u uczniów rażący brak przygotowania do klasy pierwszej a stąd niemożność dawania sobie rady z nauką w ciągu roku szkolnego. Gdy jednak przyszło do klasyfikacji, to stawiali oceny słabe lub bardzo słabe, unikając zupełnie ujemnych. Przykładem tego może być nauczyciel Huber, który uczył w pierwszym półroczu arytmetyki. Opinia jego o uczniach była następująca: „klasa ta... w naukach nie czyniła postępu, jaki zamierzałem, gdyż większa połowa... nie była usposobioną w samych początkach, które w domu pobierać powinna“. Mimo to na 46 tylko 5 uznał za niedostatecznych¹¹. U ks. Ściegiennego było niedostatecznych 14 i to z końcem roku, kiedy normalnie ilość ocen ujemnych powinna być mniejszą aniżeli na półroczu. Jego stopnie trafniej obrazowały stan rzeczy aniżeli Hubera. To samo można powiedzieć o innych przedmiotach, w tym roku i w latach następnych i to nie tylko w odniesieniu do klasy pierwszej, ale i wyższych. Na tle grona nauczycielskiego ks. Ściegienny rysuje się jako pedagog najbardziej wymagający, skrupulatny, nie unikający odpowiedzialności za stan nauki w zakresie swoich przedmiotów. Wysiłki młodzieży doceniał i chętnie je podkreślał. Z drugiej strony wytykał nieróbstwo jednostek i zaniedbywanie obowiązków, starając się równocześnie wytepić te ujemne w życiu szkolnym zjawiska.

¹⁰ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49, G. W. L. 588g, 588h.

¹¹ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49, G. W. L. 588g.

Lepsze wyniki aniżeli w klasie pierwszej uzyskał ks. Ściegienny w klasie drugiej z fizyki. I tu w pierwszym półroczu nie był zadowolony ze swoich uczniów. „Z boleścią — pisał — wyznać także muszę, że do przedmiotu przeze mnie wykładanego bardzo mała ilość przykłada się“. W wyniku tego w czasie półrocznej klasyfikacji stwierdził, że na 39 uczniów 9 nie poczyniło żadnych postępów, 9 mierne, 6 małe, 2 bardzo małe a tylko 13 uzyskało oceny dostateczne i lepsze. W drugim półroczu sytuacja się znacznie poprawiła, w wyniku czego najgorszymi stopniami były mierne, które otrzymało 8 uczniów. Inni osiągnęli lepsze wyniki, co nauczyciel z zadowoleniem podał w słowach: „największa część uczniów tej klasy dość silnie przykłada się do przedmiotu... a będąc uważnymi w czasie lekcji odnieśli korzyść przyzwoitą“¹².

W roku szkolnym 1828/9 klasa pierwsza była lepszą. Był to zapewne skutek wspomnianych poprzednio zaleceń wizytatora co do wymagań przy wstępnych egzaminach. W czasie rocznej klasyfikacji ocen ujemnych było bardzo mało, a te nauczyciele tłumaczyli zbyt młodym wiekiem uczniów. Wszyscy podkreślali ich obowiązkowość i pracowitość. Tego samego zdania był także ks. Ściegienny dodając, że na jego lekcjach „uczniowie tyle korzystali, ile ich słabe pojęcia pozwalały“. Toteż tylko 2 na 36 ocenił z końcem roku z historii naturalnej i geografii ujemnie. O klasie drugiej odnośnie do swoich przedmiotów pisał: „uczniowie... gorliwie przykładali się do nauki, większa ich część wielką odniosła korzyść. Obyczaję ich tak w klasie, jak i za klasą godne pochwały. Życzę im, aby w dobrym wytrwali do końca“. Na 38 tylko kilku otrzymało oceny niedostateczne¹³.

W następnym roku szkolnym ks. Ściegienny uczył w trzech pierwszych klasach. Z najniższej był zadowolony, ale mimo to z końcem roku dał 12 ocen niedostatecznych (na 45 uczniów). Klasa druga była gorsza, ponieważ „nie wielu uczniów przykładało się gorliwie do języka łacińskiego, przeto też nie wielu odniosło korzyść...“. W wyniku tego na 37 aż 17 otrzymało oceny słabe lub niedostateczne. Klasę trzecią chwalił za jej gorliwość w nauce i wzorowe zachowanie się, czemu odpowiadały roczne oceny postępów (3 niedostateczne na 31 uczniów)¹⁴.

Rok szkolny 1830/31 nie był normalnym okresem pracy w zakładzie. Wypadki wojenne poruszyły umysły młodzieży i nauczycieli. Niektórzy rodzice wobec niepewnej sytuacji pozabierali w ciągu

¹² Tamże, 589i. Cenzura klasy drugiej.

¹³ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49, G. W. L. 588ij oraz 589j.

¹⁴ Tamże. Rep. 49, G. W. L. 588k., l. 589k., l. 590j, k.

roku swoich synów ze szkoły. Klasy były przerzedzone, w drugiej z 45 uczniów pozostało w drugim półroczu 28, w trzeciej z 25 zostało się 14, w czwartej było tylko 12 uczniów. Lekcje jednak odbywały się. Ks. Ściegienny uczył we wszystkich czterech klasach. Najgorsze wyniki miał w klasie pierwszej z arytmetyki. Klasa druga z języka polskiego, trzecia z polskiego i łaciny przedstawiała się dodatnio (bez ocen niedostatecznych z wyjątkiem jednej w klasie drugiej). Czwarta, najmniej liczna, nie zadawała nauczyciela. „Moralnego sprawowania uczniów — pisał — ganić nie mogę, ale niechęci przykładania się do dziejów ojczystych nie pochwalam“¹⁵.

Ostatni rok swojej pracy nauczycielskiej rozpoczął ks. Ściegienny pod znakiem niepewności, tak co do losów szkoły, jak i zakonu pijarów. Uczył w klasach II—IV. O drugiej w czasie rocznej klasyfikacji wydał następującą opinię: „Większa część tej klasy ochoczo przykładała się do języka polskiego i arytmetyki, przeto też przynależną odniosła korzyść. Moralne sprawowanie się wszystkich za szkołą i w szkole pochwalam“. Ocen niedostatecznych było tylko 3 (na 33 uczniów). Klasa trzecia zachowywała się i pracowała gorliwie. Najstarsza czwarta mimo braku ocen ujemnych, podobnie jak zeszłoroczna, otrzymała nagane, ponieważ nie wielu „uczniów... gorliwie przykładało się do historii polskiej, przeto nie wielu odpowiedziało oczekiwaniom nauczyciela“, aczkolwiek na 18 tylko 4 uzyskało stopień mierny, reszta lepsze, w tym 4 bardzo dobre¹⁶. Niezadowolenie nauczyciela — patrioty wypływało z jego przekonania, że najwięcej pracy i wysiłku uczeń powinien poświęcić poznaniu dziejów ojczystych.

¹⁵ Tamże. Rep. 49, G. W. L. 588m, 589l, ł, m. 591ł.

¹⁶ Tamże, Rep. 49, G. W. L. 588m. 589m, o. 590m. n. 591m, n.

mais bientôt elle s'imprégna des éléments d'une judicature moderne, uniforme et égale pour toutes les classes sociales. On introduisit des justices de paix, où toute affaire devait être d'abord soumise à un essai de conciliation avant d'être déférée au tribunal compétent. Les justices de paix, rappelant par leur composition l'ancienne juridiction polonaise, furent facilement adoptées par la société. Parmi les autres juridictions, ce furent les tribunaux de districts et les Cours d'Appel dans les villes départementales qui devinrent compétents pour toutes les classes sociales. Les Cours d'Appel furent organisées d'une façon particulièrement minutieuse; ce fut donc la direction de la justice qui s'en occupa spécialement, car ces Cours devaient servir de modèle pour l'organisation d'autres tribunaux subordonnés. Tous les décrets de la Commission du Gouvernement n'entrèrent pas en vigueur. Des causes multiples contribuèrent à un tel état de choses: une guerre non terminée, une situation politique à régler, les difficultés financières du Gouvernement Provisoire, l'inaccessibilité des terrains où les opérations militaires se poursuivaient, un manque de juristes qualifiés. Malgré toutes ces difficultés, la justice remplissait ses devoirs d'une façon tout à fait satisfaisante, depuis le mois de janvier jusqu'au mois de juillet 1807, et les expériences de cette courte période furent largement utilisées aux temps du Duché de Varsovie, constitué par le traité de Tilsit.

JAN DOBRZAŃSKI

L'ABBÉ PIERRE SCIEGIENNY PROFESSEUR A L'ÉCOLE D'OPOLE

Le séjour de l'abbé Sciegienny à Opole est peu connu. On sait en gros qu'il y avait fait son noviciat et qu'il avait été professeur à l'école locale. Pendant la révolution de 1830/31, il aurait prononcé des sermons patriotiques et soigné les blessés. En me basant sur les documents conservés dans les Archives de l'État à Lublin, je donne quelques détails sur Sciegienny comme professeur.

L'abbé Sciegienny exerça sa charge de professeur pendant 5 ans à partir de la fin de 1827. Pendant ce temps-là, il enseigna dans les différentes classes le latin, le polonais, l'histoire naturelle, la géographie, l'arithmétique, la physique et l'histoire de Pologne. L'abbé S. se distinguait parmi ses collègues comme un pédagogue très exigeant, méticuleux, qui se sentait responsable du niveau des connaissances de ses élèves. Il appréciait les efforts de ses élèves et y insistait volontiers. D'autre part, il relevait la paresse des individus et la négligence des devoirs, en même temps il combattait ces mauvais symptômes de la vie scolaire. Comme professeur, il insistait beaucoup sur la bonne connaissance de l'histoire de Pologne, de la langue maternelle et de l'arithmétique chez les élèves. Il quitta l'école en 1832, avant qu'elle fût étatisée.

TOMASZ SZCZUCHURA

L'OUKASE SUR LE RACHAT DE LA CORVÉE 1861

La suppression dans le Royaume de Pologne, au XIX-e siècle, de la dépendance économique des paysans envers leurs seigneurs a passé par plusieurs étapes. L'une d'elles eut lieu en 1861 — la proclamation d'un oukase du tsar au